

DLACZEGO? DLA KOGO? PO CO?

Zanim przygotowujący się do zawodu nauczyciela student stanie przed klasą szkolną na praktyce pedagogicznej ma już zazwyczaj za sobą od kilkudziesięciu do kilkuset godzin przygotowania w tym zakresie. Nie ma też prawa podjąć pracy w zawodzie bez stosownego certyfikatu, uzyskiwanego po ukończeniu 350-godzinowego kursu z: pedagogiki, psychologii, emisji głosu, metodyki kształcenia danego przedmiotu itp. **Doktorant stający po raz pierwszy przed studentami w ramach swojej praktyki pedagogicznej* lub nowo zatrudniony pracownik naukowo-dydaktyczny (asystent, adiunkt) może nie dysponować żadnym przygotowaniem pedagogicznym, a jednak musi sobie jakoś radzić.** Jeśli traktuje swoją pracę poważnie, zwykle już w pierwszym roku zaniepokoją go pytania:

- Czy dorośli uczą się tak samo jak dzieci?
- Jak nauczyć studentów myśleć i czy trzeba ich tego uczyć?
- Jak radzić sobie ze studentami, którzy robią wszystko, by jak najlepszą notę w indeksie osiągnąć jak najmniejszym kosztem, a jak z tymi zdolnymi, którzy nudzą się na zajęciach kursowych...?
- Dlaczego jestem zmuszony/a powtarzać na zajęciach te same rzeczy po kilka razy, a mimo to nie wszyscy rozumieją?
- Skąd brać pomysły na ciekawe zajęcia?
- Jak oceniać, by było to sprawiedliwe?
- Czy mogę po zajęciach iść ze studentami na piwo?
- Jak to wszystko zorganizować, żeby zdążyć na czas?
- Jak oraz po co mam uczyć tego i tamtego?

Zwykle młody nauczyciel akademicki opiera się na własnych doświadczeniach z lat studiów. Wspaniale, jeśli były one dobre. Źle, jeżeli powieliła błędy swoich nauczycieli, nie znając innego rozwiązania. I tak, w najgorszym wypadku, osiąga stan, w którym:

- wykład to forma pracy, w której u studentów wytwarza się bezpośrednie połączenia oka z przepisującą przeźrocza ręką z ominięciem zdolnego do myślenia mózgu,
- seminarium to dwa, trzy referaty odczytywane przez studentów z kartek, śpiący słuchacze i, jak również, prowadzący zajęcia,
- konwersatorium – odtwarzanie w rytmie katarynki przygotowanych przez studentów w domu odpowiedzi na wcześniej znane pytania,
- ćwiczenia rachunkowe to rozwiązywanie zadań jednym jedynym znanym

*Na Uniwersytecie Jagiellońskim jest to 90 godzin rocznie.

prowadzącemu sposobem,

- laboratorium polega na naciśnięciu zgodnie z instrukcją jednego guzika (jedynego, do którego studenci mają dostęp) oraz przepisania podręcznika w części literaturowej sprawozdania,
- zajęcia terenowe to wycieczki, podczas których nikt z 30-osobowej rozproszonej grupy nie słyszy osoby oprowadzającej.

Ponieważ te same pytania i potencjalne problemy nie dawały kiedyś spać autorom tego poradnika, postanowiliśmy podzielić się swoją wiedzą (reprezentujemy takie dziedziny nauki, jak np. psychologia, pedagogika, dydaktyka szczegółowa) i/lub przemyśleniami opartymi na indywidualnych poszukiwaniach i doświadczeniach w procesie kształcenia/uczenia się (studenci, doktoranci, nauczyciele akademicy nauk przyrodniczych) lub innych działaniach (kształcenie dydaktyczne doktorantów i nauczycieli akademickich na forum międzynarodowym, opieka nad niepełnosprawnymi studentami). W większości nie jesteśmy (jeszcze ☺) uznanymi w świecie autorytetami w swoich dziedzinach, ale cechuje nas entuzjazm i przekonanie, że warto poświęcić czas oraz wysiłek, by dobrze przygotować, przeprowadzić i ocenić zajęcia ze studentami, by podjąć ryzyko eksperymentu dydaktycznego, by stale ulepszać swój warsztat nauczyciela akademickiego.

Nie przygotowaliśmy podręcznika typu akademickiego. Staraliśmy się natomiast, by był to poradnik przyjazny użytkownikowi mającemu konkretny problem, stosunkowo mało czasu, by go zgłębić oraz brak podstaw z pedagogiki i psychologii.

Większość taksonomii, naukowych wyrażen i wyjaśnień staraliśmy się ominąć lub przesunąć do części rozdziału pod nazwą „Dla tych, którzy chcą wiedzieć więcej”. Nie rozważaliśmy różnic pomiędzy materiałami dydaktycznymi a środkami dydaktycznymi, celami kształcenia a celami edukacyjnymi. Tam, gdzie było to możliwe, aby nie zanudzić odbiorcy, przyjęliśmy intuicyjne rozumienie przez czytelników wielu pojęć bez potrzeby ich definiowania.

Niezbędne rozważania teoretyczne ilustrowaliśmy przykładami oraz wzbogacaliśmy o praktyczne wskazówki. Chociaż nasze przykłady odnoszą się głównie do chemii, jesteśmy pewni, że w większości przypadków znajdą łatwe przełożenie na inne nauki przyrodnicze.

Ponieważ bezsprzecznie najlepsze i najbardziej różnorodne zasoby, które mogłyby pomóc młodemu nauczycielowi akademickiemu w pracy dydaktycznej są publikowane w języku angielskim (np. na stronach internetowych uczelni brytyjskich i amerykańskich) systematycznie wprowadzaliśmy w tekstach anglojęzyczne nazwy i pojęcia. Powinno to ułatwić lekturę ww. publikacji dydaktycznych, wyrażen tych bowiem nie ma w ogólnodostępnych słownikach lub ich tłumaczenie jest znacznie uproszczone w stosunku do opisywanej rzeczywistości. W paru przypadkach w języku polskim nie istnieją jeszcze jednoznaczne odpowiedniki angielskich nazw (np. *Supervision*).

Część rozdziałów zostało opracowanych w sposób absolutnie nowatorski, np. ten poświęcony osobom niepełnosprawnym studiującym nauki przyrodnicze lub ten ukazujący udział przedstawicieli studentów w optymalizacji procesu dydaktycznego. Poradnik jako całość nie ma chyba prekursorów w piśmiennictwie polskim, ze względu na wyjątkową różnorodność poruszanych tematów oraz całościowe potraktowanie problemu przygotowania nowego pracownika do roli nauczyciela akademickiego, kształcącego studentów kierunków przyrodniczych. Publikacja zawiera jednocześnie rady z zakresu pedagogiki szkoły wyższej, dydaktyki ogólnej, dydaktyk szczegółowych, jak i przydatne informacje prawne itd., co, mamy nadzieję, będzie stanowić jej wyjątkową zaletę.

Nie oczekujemy, że podręcznik będzie czytany od deski do deski, ani że stanie się lekiem na wszelkie bolączki, towarzyszące kształceniu studentów kierunków przyrodniczych. Liczymy raczej na to, że Czytelnik, zetknąwszy się z konkretnym problemem, po lekturze jednego lub dwóch rozdziałów będzie wiedział, nad czym powinien się zastanowić, ewentualnie w jakim kierunku mogą pójść jego działania naprawcze. Wszystkich zachęcamy do kontaktów z autorami poszczególnych rozdziałów, przekazywania nam swoich uwag, dzielenia się własnym doświadczeniem. Dzięki temu podręcznik będzie mógł być systematycznie rozbudowywany i unowocześniany.

Za zespół autorów
Iwona Maciejowska

PS Na koniec chciałabym zaznaczyć, że jako redaktor nie ingerowałam w teksty instrukcji do ćwiczeń cytowanych w tej publikacji, a funkcjonujących w polskim szkolnictwie wyższym i to ani pod względem ich poprawności merytorycznej (w tym obecnie obowiązującego nazewnictwa związków chemicznych), ani pod względem przepisów BHP. Będziemy się cieszyć, gdy ktoś zechce wprowadzić przytaczane przez nas przepisy na swoich ćwiczeniach, zrobi to jednak (jak zawsze piszą Amerykanie) na własną odpowiedzialność. Autorzy poszczególnych rozdziałów Aneksu chętnie będą służyć w tym zakresie swoją pomocą.

Warto przeczytać

A. Sajdak, *Nauczyciel akademicki - szok startu zawodowego*, [w:] *W poszukiwaniu modelu dydaktyki akademickiej*, red. D. Skulicz, WUJ, Kraków 2004, str. 73.